

# Andrzej F. Dziuba

---

## Embryon jest osobą

---

Ius Matrimoniale 4 (10), 215-225

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej F. Dziuba

## Embrion jest osobą

Dostrzegane, także fizycznie i psychicznie, bogactwo człowieka, a więc ostatecznie i siebie samego, wymaga czy oczekuje rozumnej autorefleksji wobec własnej istoty, wobec swego człowieczeństwa. Wszelkie traktowanie tej tematyki jako dotyczącej tylko innych ludzi, tych którzy są obok nas, jest fundamentalnym błędem, jest zaprzeczeniem samej godności człowieka, który zawsze pozostanie jednostkowym i osobowym indywiduum. Drogi rozeznania siebie oraz własnego rozwoju, najpierw te nieświadome – od poczęcia, jak i późniejsze, świadome i kształtowane osobowymi wyborami oraz decyzjami, zawsze dotyczą człowieka jako osoby. Spełnia je zawsze, choć różnie uświadomiony, konkretny człowiek-osoba.

### I

Dzisiejsza technika pozwala zrobić z człowiekiem praktycznie prawie to wszystko, co robi się z roślinami i zwierzętami, m.in. za pomocą przeszczepów i krzyżówek. Wydaje się wręcz, iż niebawem będzie można zapoczątkować nowe odmiany gatunku ludzkiego oraz uruchomić ich seryjną produkcję, np. za pomocą klonowania czy innych działań genetycznych. W tej dziedzinie bioetyka stawia jednak pytania o problematykę moralną, która ma znaczenie w ocenie oraz dopuszczalności określonych interwencji medyczno-biologicznych. Podstawowa teza zwraca uwagę, iż możliwość techniczna nie oznacza automatycznie godziwości i dopuszczalności jej stosowania, zwłaszcza wobec czy na człowieku<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. Papieska Akademia „Pro Vita”. Refleksje na temat klonowania. „L'Osservatore Romano” 18:1998 nr 10 s. 49-52; Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Karta pracowników służby zdrowia. Watykan 1995 nr 75-82; F. Böckle. Biotechnik und Menschenwürde. Über die sittliche Bewertung extrakorporaler Befruchtung. „Die neue Ordnung” 33:1979 s. 356.

Technika i jej możliwości są współcześnie niezwykle modną tematyką, podczas gdy antropologia filozoficzna, tj. rozumna refleksja nad człowiekiem jest całkowicie odsuwana w cień. Unika się zatem bytowych pytań o siebie samego, co ma oczywiście odniesienia i do innych ludzi. Przecież faktycznie nie może istnieć jakiś etos życia ludzkiego, wzajemnych relacji bez pogłębionej wizji samego człowieka, jego istoty i godności. Wymagane są bowiem choćby najbardziej ogólne zasady spojrzenia na człowieka, wyrażające się w szerokich normach etycznych. Moralność zakłada antropologię, a nie odwrotnie. Jest to fundamentalna zasada, choć często jej się nie dostrzega i nie respektuje. Realizm człowieka winien być realizmem rozeznania siebie i osobowego swego życia, wobec siebie i innych oraz świata.

Podstawowa w tej dziedzinie jest odpowiedź na pytanie: Kim jest człowiek i jakie jest jego przeznaczenie? Ostatecznie można niekiedy odsuwać czy zagłuszyć te kwestie ale nie można od nich uciec, czy samemu ich nie doświadczyć. One wręcz brutalnie wracają w całym swym napięciu egzystencjalnym na drogach ziemskiego pielgrzymowania człowieka. Do odpowiedzi w tych kwestiach bytowych dochodzą dopiero określone normy etyczne, które wspierają człowieka w realizacji siebie samego wobec innych i Boga, a także świata. Także współczesne odkrycia z nim związane, a zwłaszcza ich indywidualne zastosowanie, podkreślają konieczność ściślejszej współpracy między antropologią a bioetyką.

Istotnym osiągnięciem współczesnej nauki o człowieku jest najpierw stwierdzenie – w sensie filozoficznym – iż jest on istotą kultury. W odróżnieniu od innych stworzeń, które są tylko istnieniami ze świata natury, człowiek jest jej wytworem tylko w minimalnej części, choć bardzo ważnej i niezbywalnej. Jego istnienie jest w znacznym stopniu wytworem kultury, czyli zwłaszcza wychowania i wykształcenia, otrzymanego od społeczności i nałożonego na niego samego. Ostatecznym twórcą kultury jest człowiek, ale zarazem kultura kształtuje człowieka, gdyż żyje on w środowisku społecznym o określonej kulturze<sup>2</sup>.

Z drugiej strony, w sensie naukowo-technicznym odkryto, że współczesna technologia może wchodzić w rzeczywistość ludzką w sposób o wiele bardziej głębszy i radykalny – aż do modyfikacji konotacji (ge-

---

<sup>2</sup> „Kultura jest właściwym sposobem „istnienia” i „bytowania” człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania” (Jan Paweł H. W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO, 2 czerwca 1980. W: Tenże. Wiara i kultura. Dokument, przemówienia, homilic. Rzym 1986 nr 6 (s. 67)).

nów) pochodzenia. Nie ogranicza się ona zatem tylko do czynników zewnętrznych, przejawów człowieka uchwytnych dla nauk technicznych czy zwyczajnej obserwacji ludzkiej. Przemiany biologiczne człowieka związane są bowiem bardzo często z ich wpływem także na sferę duchową i psychiczną oraz vice versa. Człowiek nie może bowiem nigdy być widzianym tylko jako istota o jednej sferze, ale w całym swym bogactwie spełnienia siebie jako osoba, i to jedyna i niepowtarzalna.

Kultura, która w przeszłości ograniczała się głównie tylko do wychowania człowieka, dziś za pomocą nowoczesnych technologii może już interweniować bezpośrednio w jego początki, wybierając jego płeć, determinując jego właściwości somatyczne i psychiczne, warunkując inteligencję, pamięć, fantazję czy instynkty. Czy to nie jest znak ograniczenia natury człowieka, za cenę jego doskonałości na życzenie innych? Technika pozwala na wnikanie w niedostrzegalne procesy życiowe o charakterze indywidualnym, przy czym trudno często przewidzieć ich ostateczne skutki, zwłaszcza negatywne czy wręcz szkodliwe. Oczekiwane nadzieje, podsycane mediami, niestety nadal często jawią się tylko jako wręcz tragiczne eksperymenty, zwłaszcza gdy zapomniano o etyce<sup>3</sup>.

Wobec tej nowej niestety niepokojącej sytuacji kultury rodzą się zatem liczne fundamentalne pytania, które stawia m.in. współczesna bioetyka: Jakie są prawa życia ludzkiego, a jakie obowiązki naukowców i uczonych, a także świata medycznego wobec niego? Czy embrion może być traktowany jak królik doświadczalny np. dla udoskonalenia gatunku, często za cenę jego zniekształcenia a nawet i zniszczenia, jak to robi się z roślinami i zwierzętami? Z drugiej strony, pyta się czy ma on już wszystkie podstawowe prawa istnienia, a przynależność do gatunku ludzkiego, czy jest już od początku nie tylko prostym indywiduum, ale osobą<sup>4</sup>.

Do niezwykle ważnych, a następnie brzemiennych w skutkach należy zaliczyć podstawowe pytania antropologii filozoficznej: Kim jest człowiek? Jaka jest jego godność? Jaka jest jego wartość? Jakie są prawa człowieka od momentu, w którym konstituuje się jego struktura komórkowa, specyficzna dla natury ludzkiej? Człowiek jest złożony tylko z ciała

<sup>3</sup> Por. E Angelini. *Quel soffio sulla creta*. Roma 1990 s. 436-470; T. Ślipko. *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*. Kraków 1994 s. 71-186; K. Kłoskowski. *Bioetyczne aspekty inżynierii genetycznej*. Wybrane problemy. Warszawa 1995 s. 13-63.

<sup>4</sup> „Ponieważ embrion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości jak każdą inną istotę ludzką” (Katechizm Kościoła Katolickiego. Poznań 1994 nr 2274); Por. Jan Paweł II. Encyklika „*Evangeliun vitae*” o wartości i niezniszczalności życia ludzkiego. Città. del Vaticano 1995 nr 60.

czy też, od samego początku, posiada duszę – albo jeszcze dokładniej – duszę duchową? Idąc dalej w tej sferze pytań: Człowiek jest przede wszystkim ciałem czy też przede wszystkim duszą? Oczywiście, pytania te się wzajemnie zająbiają w samym człowieku<sup>5</sup>.

Formowanie i wychowanie człowieka zależy w znacznym stopniu od odpowiedzi na te i wiele innych pytań antropologicznych. Jak zawsze, etyka i tym razem jest szczególnym aspektem praktycznym i życiowym antropologii filozoficznej. Najpierw bowiem trzeba nakreślić obraz człowieka, znać jego koncepcję i autozrozumienie, aby następnie budować realia jego życia i wzajemnych relacji międzyludzkich. Zasada ta ma wartość także w bioetyce, świadczy wręcz o jej wiarygodności m.in. metodologicznej oraz formalnej. Stawiane tu podstawowe pytanie nie odnosi się do techniki zabiegów medycznych czy nawet chirurgii komórki ludzkiej, ale do fundamentalnej wartości osoby ludzkiej, wartości człowieka<sup>6</sup>.

Inżynieria genetyczna, która stała się współcześnie, wręcz wyjątkową możliwością, zdolną do cudownych operacji, jest jednocześnie strasznym narzędziem, pragnie bowiem często uwiarygodnić prawie wszelkie techniczne możliwości interwencji na embrionie, ogłaszając, że w tym stadium owa rzeczywistość ludzka nie jest jeszcze osobą, a le tylko jakimś indywiduum. Zatem nie ma ona jeszcze prawa bycia traktowanym jako cel i wartość absolutna sama w sobie, ale może być użyta jako środek, to jest jako coś, czym można manipulować, a także – zniszczyć (natchmiast lub też po latach przechowywania w zamrożeniu). Zatem nie jej natura decyduje o niej samej, ale określone zasady zewnętrzne, cza-

<sup>5</sup> „Od momentu, w którym jajo zostaje zapłodnione, rozpoczyna się nowe życie, które nie jest życiem ojca lub matki, lecz nowej istoty ludzkiej rozwijającej się niezależnie od nich. Nie stała się ona nigdy istotą ludzką, jeśliby nią nie była od samego początku. Teza ta, oczywista i zawsze akceptowana, znajduje cenne potwierdzenie we współczesnej genetyce. Wykazała ona, że ta istota żyjąca od pierwszej chwili ma ustalony program tego, czym będzie: człowiekiem, konkretnym człowiekiem o określonych cechach charakterystycznych. Od momentu zapłodnienia rozpoczyna się historia życia ludzkiego, w którym każda z różnych zdolności wymaga czasu dla swego rozwoju i działania” (Kongregacja Nauki Wiary. Deklaracja o przerywaniu ciąży, 18 listopada 1974. W: W imieniu dziecka poczętego. Red. J. W. Gałkowski, J. Gula. Rzym 1991 nr 12-13 (s. 178-179)); Por. A. Auer. Kindliche Indikation zum Schwangerschaftsabbruch aus ethischer Sicht. „Geburishilfe und Frauenheilkunde” 43:1983 s. 51-53; M. Vodopivec. Eine pastoralmedizinische Anmerkung zum Problem der Humanontogenese. „Theologisch-praktische Quartalschrift” 151:1981 s. 519-524.

<sup>6</sup> Por. E. Sgreccia. Identita e statuto dell’embrione umano. W: Per una dichiarazione dei diritti del nascituro. Milano 1996 s. 17-26; A. Serra. La sperimentazione sull’embrione umano: una esigenza della scienza e della medicina. „Medicina e Morale” 1993 nr 1 s. 110-114.

sem tylko czysto techniczne ustalone przez ludzi, np. przydatność dla kogoś innego<sup>7</sup>.

Ponadto, ustalenie, czy embrion jest tylko indywiduum, czy też jest już osobą, choć czasowo fizycznie jeszcze uzależnioną, jest sprawą o kapitalnym znaczeniu, tak z punktu widzenia ontologicznego, jak i moralnego. Chodzi tu przede wszystkim o argument natury filozoficznej, a nie zmiennych nauk przyrodniczych, ponieważ tylko filozofia (a nie inne nauki) mówi o osobie i jej wartościach. Tylko antropologia jest zdolna odnieść się twórczo i kompetentnie do rozeznania pełnej istoty bytowej embrionu. Należy jednak mocno podkreślić: jest to ostatecznie kwestia niezwyklego znaczenia dla jego wizji we wszystkich naukach<sup>8</sup>.

Fundamentalny problem osobowego albo nieosobowego charakteru embrionu jest współcześnie często podejmowany i dyskutowany, zwłaszcza przez liczne gremia interdyscyplinarne. Sam ten fakt jest już dużym osiągnięciem.

Otwartość ta jest ważna i budzi nadzieję, zarówno dla specjalistów nauk przyrodniczych, jak i dla filozofów, a także i w dziedzinie nauk prawnych. Wyjaśnia na przykład takie pojęcia, jak: indywiduum, osoba, osobowość, które jakże często stosowane są nadal zamiennie czy z różnym zakresem treściowym oraz znaczeniowym. To prowadzi niejednokrotnie do wielu nieporozumień i niejasności terminologicznych oraz treściowych.

## II

Wszechstronna współczesna dyskusja wokół problematyki embrionu ostatecznie przyczynia się m.in. do coraz głębszej świadomości rangi i wielkości człowieka w całości stworzenia. Oczywiście, dyskusje te będą

---

<sup>7</sup> „Ludzki embrion ma pewne fundamentalne prawa, to znaczy przysługują mu konstytucyjne uprawnienia niezbędne do tego, aby jego przyrodzona aktywność jako istoty mogła się rozwijać zgodnie z zasadą, która kieruje jego życiem. (...) Z tego właśnie powodu uważam, że mam obowiązek ponownie wystąpić jako rzecznik tych nienaruszalnych praw, które ludzka istota posiada od chwili poczęcia, stwierdzając, że przysługują one wszystkim embrionom, które nierzadko są poddawane zamrożeniu (kriokonserwacji) i w wielu przypadkach stają się przedmiotem eksperymentów lub – co gorsza – są planowo niszczone przy aprobacie prawa” (Jan Paweł II. Nienaruszalne prawo istoty ludzkiej. Do uczestników międzynarodowego sympozjum nt. „Evangelium vitae” a prawo”, 24 maja 1996. „L’Osservatore Romano” 17:1996 nr 9 nr 6 (s. 43-44)).

<sup>8</sup> „Uwzględniając odrębność dyscyplin naukowych zaangażowanych w tę debatę i uznając, że sformułowanie pojęcia osoby należy do kompetencji filozofii, musimy jednak przyjąć za punkt wyjścia status biologiczny embrionu, który jest ludzką jednostką, mającą charakter i godność ludzkiej osoby” (Tamże, nr 6 (s. 43)).

nadal towarzyszyć dziejom ludzkości, ale w pewnych momentach winno dojść do zbliżenia i wypracowania wspólnego stanowiska zwłaszcza filozofów i bioetyków. To zaś, w płaszczyźnie kultury, jest nadzieją pomyślnej przyszłości człowieka, ludzkości i świata. Rozeznanie człowieka winno przyczynić się do zmiany odniesień do niego, i to na każdym etapie jego życia, a więc także embrionalnego.

We współczesnej antropologii filozoficznej, jak i w bioetyce istnieje plejada wielorakości definicji czy koncepcji oraz wizji osoby. Są m.in. tzw. koncepcje silne i koncepcje słabe. Bez wątplenia do pierwszych należy zaliczyć przede wszystkim koncepcje Boecjusza<sup>9</sup> i św. Tomasza z Akwinu<sup>10</sup>, które definiują osobę jako substancję indywidualną natury rozumnej albo bardziej prosto – jako substancję rozumną. Sięgają one wyraźnie do starożytnego systemu filozoficznego Arystotelesa. Inna w tej grupie jest koncepcja Immanuela Kanta, który definiuje osobę jako wartość absolutną i nieinstrumentalną.

Słabymi definicjami osoby są szczególnie propozycje Kartezjusza<sup>11</sup> czy J. G. Fichtego, którzy definiują osobę jako samoświadomość. Następnie można wskazać tu na E. Mouniera, który określa osobę jako komunie, czy M. Bubera i E. Levinasa, którzy definiują osobę jako relację. Są to akcenty mniej odwołujące się do wizji osoby w jej konstytucji bytowej. Zatem gdy dyskutuje się nad zagadnieniem koncepcji osoby, należy mieć zawsze na względzie różnorodność i kompleksowość semantyczną tego, co oznacza termin „osoba”.

Zatem koncepcja klasyczna, która definiuje osobę przez jej konstytucję ontologiczną, zwraca uwagę na jej subsystancję w porządku ducha, rozumiejąc ją jako jednostkową rzeczywistość inteligentną i wolną. Jed-

---

<sup>9</sup> „Persona est naturae rationalis individua substantia” (Boetius. Liber de persona et duabus naturis. PL 63, 1343 C).

<sup>10</sup> „Esse pertinet ad ipsam constitutionem personae et sic quantum ad hoc se habet in ratione termini; et ideo unitas personae requirit unitatem ipsius esse completi et personalis” (STh III, 19, 1 ad 4).

<sup>11</sup> „Na podstawie tylko tego, iż wiem, że istnieję i że na razie niczego zgoła nie spostrzegam, co by należało do mojej natury czy istoty oprócz tego jednego tylko, że jestem rzeczą myślącą, słusznie dochodzę do wniosku, iż moja istota polega na tym jedynie, że jestem rzeczą myślącą. I chociaż może (a raczej na pewno, jak to później powiem) posiadam ciało, które ze mną jest bardzo ściśle związane, niemniej jednak jest rzeczą pewną, że zaiste ja jestem czymś różnym od mego ciała i bez niego mogę istnieć – ponieważ z jednej strony posiadają jasną i wyraźną ideę siebie samego jako rzeczy myślącej tylko, a nie rozciągłej, a z drugiej strony wyraźną ideę ciała jako rzeczy rozciągłej tylko, a nie myślącej” (R Descartes).

Medytacje o Filozofii Pierwszej. Warszawa 1958 med. VI, 78).

nocześnie cechy te z natury pozostają zawsze wiążącym oraz niezastąpionym wyrazem żyjącej rzeczywistości ludzkiej<sup>12</sup>. Żadne inne stworzenie nie może być zrównane z człowiekiem w tej niepowtarzalnej specyfice ontycznej.

W języku nauk przyrodniczych, dla wskazania osoby, wystarcza często formuła: indywiduum ludzkie, a więc pewna zwarta jednostkowość, często znaczone tylko cechami czy właściwościami fizycznymi. Jest jednak oczywiste, że to wyrażenie nie może oznaczać tylko ciała, nie może zredukować rzeczywistości ludzkiego embrionu nawet do nadzwyczajnej jego kompleksowości molekularnej, która tworzy wyróżniające go DNA czy inne doświadczane eksperymentalnie jednostkowe specyfikacje. Embrion nie może być rozumiany tylko jako dokładnie – określone indywiduum gatunku ludzkiego, jak to precyzyjnie określa zwłaszcza jego DNA<sup>13</sup>.

Należy w embrionie dostrzec także wszystkie inne możliwości, które on w sobie zawiera. i obejmuje, poza komponentami biologicznymi, a zatem także komponenty psychologiczne, etyczno-moralne i religijne. Między indywiduum a osobą jest bez wątpienia przede wszystkim różnica pojęciowa, zwłaszcza w tym sensie, że indywiduum ma zakres semantyczny o wiele szerszy niż osoba. Tu występują różne kryteria kwalifikacyjne i przynależnościowe. Indywiduum jest np. stół, cegła, kamień, jabłko, goździk, pies; zatem wielkie bogactwo różnych, ale ostatecznie doświadczalnych fizycznie bytów. Natomiast osobą jest tylko ktoś, buberowskie „ja” i „ty”, a zatem nie coś, kto przynależy w jakiś sposób do świata ducha (Bóg, anioł, człowiek).

<sup>12</sup> Por. M. Gogacz. Wokół problemu osoby. Warszawa 1974 s. 35-50; M. A. Krapiec. Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej. Lublin 1974 passim; M. Gogacz. Wielość koncepcji człowieka dominujących we współczesnej antropologii filozoficznej. W: W kierunku chrześcijańskiej kultury. Red. B. Bejce. Warszawa 1978 s. 120-148; Cz. S. Bartnik. Personalizm. Lublin 1995 s. 80-156.

<sup>13</sup> „Istotnie, tylko w perspektywie swej prawdziwej natury osoba ludzka może urzeczywistniać się jako „zjednoczona całość”; natura ta jest równocześnie cielesna. i duchowa. Na mocy substancjalnego zjednoczenia z duszą rozumną, ciało ludzkie nie może być uważane tylko za zespół tkanek, narządów i funkcji; nie może być stawiane na równi z ciałem zwierząt, jest bowiem częścią istotną osoby, która poprzez to ciało objawia się i wyraża” (Kongregacja Nauki Wiary. Instrukcja o szacunku dla rodzającego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania „Donum vitae”. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia, 22 lutego 1987.

„L'Osservatore Romano” 8:1987 nr 3, nr 3 (s. 19)). Por. KDK 14; Giovanni Paolo II. Arbitraria e ingiusta la manipolazione genetica che riduce la vita dell'uomo ad un oggetto, Discorso ai partecipanti alla 35 Assemblée generale dell'Associazione medica mondiale, 29 ottobre 1983. W: Chiesa e bioetica. Criovanni Paolo H ai medici e agli operatori sanitari a cura di D. Tettamanzi. Milano 1988 nr 6 (s. 140-141).



Nie można powiedzieć, że człowiek jest najpierw indywiduum, a dopiero później – wraz ze wzrostem, z upływem czasem, jak i kulturą – staje się osobą, jak to wskazują niektórzy, aby np. zalegalizować aborcję. Brak zaś pewnych cech, zwłaszcza fizycznych czy psychicznych, a zwłaszcza ich dostrzegalne pomniejszenie, zdaje się, z tej samej motywacji, uprawniać również do eutanazji. Osobą jednak jest się z faktu, kim się jest, a nie z tytułu tego, co się posiada, np. w określeniu dnia życia, wagi ciała, kultury czy posiadanych dóbr. Także nie wynika to z tego, kim się człowiek stanie, albo z uznania, które otrzyma albo nie od społeczności lub innych ludzi (np. zwyczaje, prawodawstwo państwowe)<sup>14</sup>.

Dla uznania indywiduum ludzkiego osoby nie oczekuje się wcale, jak to wskazują m.in. wszystkie słabe definicje osoby, że jej możliwości, zdolności czy uprawnienia, wpisane w DNA, znajdują się już w akcie, a więc realnie doświadczane np. w sferze fizycznej czy psychicznej. Nie idzie tu o samoświadomość, możliwość wolnych wyborów, wraz z arbitralnym uznaniem tego przez rodzinę, Państwo czy społeczność, itd. Jeśli natomiast tego się oczekuje, i to ma być podstawą zwłaszcza w wymiarze stanowionego prawa, to otwiera się szeroko drzwi do aborcji, eutanazji, prześladowania opóźnionych umysłowo, starców czy urodzonych z różnymi deformacjami<sup>15</sup>.

Tym zatem, co musi być w stanie aktu, aby być osobą, nie są jej możliwości uznania innych, ale jej istota – „esse”, ontyczny akt sobie właściwego istnienia jako indywiduum osobowego albo istoty ludzkiej. To wystarcza i nie ma potrzeby zabiegania o inne argumenty w płaszczyźnie antropologicznej. Zatem podstawowy jest obiektywny fakt, kim jest człowiek w swej istocie i niesionej niepowtarzalnej godności. Wszelkie elementy fizyczne czy czynniki środowiskowe, albo i inne stanowione nie mogą decydować o fakcie bycia osobą, jeśli zaś, to mogą tylko go ubogacać czy manifestować zewnętrznie<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> „Owoc przekazywania ludzkiego życia od pierwszego momentu swego istnienia, a więc od utworzenia się zygoty, wymaga bezwarunkowego szacunku, który moralnie należy się każdej istocie ludzkiej, w jej integralności cielesnej i duchowej. Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia, dlatego od tego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród nich zaś przede wszystkim nienaruszalne prawo do życia każdej niewinnej istoty ludzkiej” (Kongregacja Nauki Wiary. Instrukcja o szacunku, nr 1, 1 (s. 20)).

<sup>15</sup> Por. J. Herranz. Niezbywalne prawo człowieka do życia. W: „*Evangelium vitae*” – ocaleniem rodziny. Red. K. Majdański, S. Stefanek. Częstochowa 1997 s. 7-30.

<sup>16</sup> Nowo poczęty nie miałby „(...) według nowej teorii filozoficznej: prawdziwej, rzeczywistej godności ludzkiej; dotyczyłoby to tylko rzeczywistości „potencjalnie” ludzkiej lub czystej możliwości człowieczeństwa, ponieważ nie jest jeszcze świadomy to znaczy, że nie posiada organu świadomości, mózgu” (Sgreccia, dz. cyt., s. 34-35).

Współczesna bioetyka bardzo pilnie potrzebuje podstawowych wyjaśnień tajemnicy człowieka, aby dostarczyć m.in. inżynierii genetycznej jasne i niezłomne zasady oraz kodeksy moralne. One dopiero mogą stać się obiektywną gwarancją rozeznania i respektowania godności osoby ludzkiej, także w jej stadium życia embrionalnego, a więc – jak to się zwykło określać – ukrytego. Jest to tym bardziej niezbędne, zwłaszcza wobec coraz szerszych możliwości technicznych, których zastosowanie nie jest często związane z respektowaniem godności człowieka.

Wśród sporej rzeszy uczonych funkcjonuje bowiem zasada godziwości tego co jest technicznie możliwe. To wyraźny znak rozdzielenia etyki i techniki, co jest nie do przyjęcia, szczególnie w aplikacjach najnowszych osiągnięć wobec człowieka, pojętego jako indywiduum osobowe<sup>17</sup>.

Ostatecznie, podnoszone tu pytania i wyjaśnienia kwestii filozoficznych dotyczą duszy, a precyzyjniej, czy ta dusza ludzka jest duchową, czy tylko duszą wegetatywno-sensytywną. Jeśli zatem akceptuje się, że embryon nie jest rzeczą, nie jest tylko indywiduum, ale osobą, to trzeba także stwierdzić w konsekwencji, że embryon od samego początku posiada duszę duchową. To go właśnie zdecydowanie wyróżnia z całego otaczającego świata widzialnego i nadaje jednocześnie zupełnie inną kategorię istnienia w czasie.

Jeśli zostanie uznana rzeczywistość duchowa duszy ludzkiej, to naturalnie ma to takie samo znaczenie dla każdego etapu życia człowieka: zarodek, embryon, dziecko, osoba dorosła, starzec, umierający. Nauki przyrodnicze nie mogą powiedzieć absolutnie nic w tej płaszczyźnie, mimo niezwyklego postępu, ponieważ za pomocą swoich narzędzi (tzw. szkiełka i oka) uczony nie będzie mógł nigdy dotknąć ręką duszy, nie wypatrzy jej pod mikroskopem. Nie będzie tego mógł uczynić nie tylko w embryonie, ale także w człowieku w pełni dojrzałym, wykształconym fizycznie i duchowo, czy starcu dobiegającym końca swego ziemskiego pielgrzymowania<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> Por. K. Demmer. Orientierungsversuche auf schwie en Feld. Herder- Korrespondenz" 42:1988 s. 438-441; K.-H. Keber. An den Grenzen der ethischen Belastbarkeit: Ethische Reflexionen zur Problematik der Reproduktionsmedizin und der Gentechnologie. Passau 1989 s.39-46.

<sup>18</sup> Z pewnością żaden wynik nauk doświadczalnych sam w sobie nie może wystarczyć do poznania duszy rozumnej; jednak stwierdzenia naukowe dotyczące ludzkiego embryonu dostarczają cennego wskazania dla rozumowego rozpoznania obecności osobowej, od pierwszego momentu pojawienia się życia ludzkiego: czy jednostka ludzka nie jest ludzka osobą?" (Kongregacja Nauki Wiary. Instrukcja o szacunku, nr I, 1 (s. 20)).

W odniesieniu do człowieka, pewne jest to, że dusza, która jest duchowa w dorosłym, nie jest taka, z powodu rozwoju fizycznego i świadomościowego, rozwoju moralnego czy religijnego osoby. Duszy duchowej nie otrzymuje się bowiem wraz z wykształceniem albo ze zwróceniem uwagi na nią czy też wraz z miłością. Dusza jest duchowa dzięki konstytucji ontycznej (być) człowieka. Dlatego w osobie albo dusza jest duchowa od zawsze, albo nigdy się taką nie stanie. Zatem embrion i człowiek dorosły jest osobą, albo nigdy nią nie był, nie jest i nie będzie.

Oto, w kategoriach antropologii filozoficznej, logiczne bezdyskusyjne konkluzje: indywiduum ludzkie jest osobą dlatego, że posiada od samego początku nie jakąś zwyczajną duszę wegetatywną i sensorywną, ale duszę duchową. Dokładnie z tych racji embrion nie przynależy do szerokiego rodzaju indywiduuów i rzeczy, ale od samego początku swego istnienia do gatunku o wiele bardziej ścisłego – istnień osobowych. Jest osobą i nią pozostanie już na zawsze w swym istnieniu.

### **El embrión es persona**

#### **(Resumen)**

La tecnica ho existente permite hacer con el ser humano casi todo lo que se hace con vegetales y animales, por medio de transplantes, hibridación o clonación. Parece incluso que dentro de poco sera posible dar inicio a nuevas variedades de la especie humana. Aqui es necesario remir a la bioetica y plantear cuestiones vinculadas con la problematica moral que tienen significación en las intervenciones medico-biológicas. En este dominio es fundamental responder a la pregunta Gque es el hombre, cual es su destino y su dignidad? La pregunta planteada no se refiere a la cirugía de la celula humana, sino al valor de la persona humana, el valor del ser humano. El embrión « es sólo individuo o es ya persona? Es una cuestión fundamental desde el punto de vista ontológico y moral.

El ser humano no es, en un principio, individuo, para sólo despues – con el crecimiento, el tiempo y la cultura – llegar a ser persona. Se es persona por el propio hecho de ser uno quien es, y no a título de lo que se posee (p.ej. un día de vida, determinado peso del cuerpo, bienes poseidos). Tampoco el ser persona depende de lo que uno logre ser o del reconocimiento que le confiera la sociedad o un grupo de gente. Tampoco se trata de la autoconciencia, la posibilidad de libre elección, incluido el reconocimiento de ello por la familia y la sociedad, etc. Si se supone esto, se abre de par en par la puerta al aborto, la eutanasia, la persecución de los retardadas mentales o nacidos con diferente deformaciones.

Par ende, el factor en acto necesario para ser persona no son susu posibilidades, sino

su esencia „essere”, el propio acto de existir como individuo personal o persona humana. En consecuencia, lo fundamental aquí consiste en: « due es el hombre en su esencia e inherente dignidad.

En última instancia, las cuestiones planteadas conciernen la pregunta si el alma humana es espiritual o sólo vegetativo-sensitiva. Si entonces admitimos que el embrión es persona, tenemos que constatar que desde el principio posee el alma espiritual. Esto tiene significación para cada etapa de la vida del hombre: embrión, niño, adulto, anciano.

En el ser humano el alma espiritual en el adulto no es tal a causa del desarrollo físico o intelectual, del desarrollo moral y religioso de la persona, pues el alma espiritual no se recibe con la educación o con prestarle atención, o bien junto con el amor. El alma es espiritual gracias a la constitución óptica del hombre. Por eso, en la persona, o bien el alma es espiritual desde el principio, o -bien nunca llegara a serlo.